Nr. 107. Kraków, Czwartek 13 Maja 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plous, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Eklera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 maja.

Wczoraj rozeszła się po Wiedniu pogłoska o dymisyi gabinetu Banffyego. Przyczyną przesilenia gabinetowego miały być naturalnie trudności w porozumieniu się z rządem przedlitawskim co do „kwoty“. Dzienniki węgierskie podnoszą, że hr. Badeni w toku rokowań miał nawet wystąpić z wnioskiem, aby całą ugodę z Węgrami zostawić w dotychczasowem *status quo* na dalszych lat dziesięć, a więc aby także nie zmieniać kwoty 31·4 prc., opłacanej dotąd przez Węgry na wspólne wydatki monarchii. Jeszcze ciekawszą była wersya, że rząd węgierski stanowczo tę propozycyę odrzucił. Z tem łączyła się wiadomość, że prezydent węgierskiego gabinetu jeszcze w sobotę oddał cesarzowi teki całego gabinetu węgierskiego do dyspozycyi.

Stąd powstały wczoraj w parlamentarnych sferach wiedeńskich wiadomości o przesileniu gabinetowem na Węgrzech.

Wiadomości te nie sprawdziły się. — *Biuro Koresp.* przesyła nam dzisiaj z Budapesztu telegram następującej treści:

„*Pester Lloyd* donosi:

„Doniesienia kilku dzienników tutejszych o rzekomem przesileniu gabinetowem znalazły, jak się zdaje, echo w Wiedniu, gdyż jak nam stamtąd telegrafują, obiega tamże w parlamencie pogłoska, jakoby bar. Banffy wniósł swoją dymisyę i otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu, do którego nie będą należeć niektórzy z członków obecnego rządu, np. minister skarbu Lukacs. Na podstawie pewnych informacyi możemy zapewnić, że w całej tej kombinacyi nie ma ani słowa prawdy“.

Pomimo tego zaprzeczenia sama wersya o przesileniu gabinetowem na Węgrzech jest z wielu względów znacząca, świadczy bowiem o upornem stanowisku, jakie zajął rząd węgierski w sprawie ugody. Nawet liberalne, a więc obecnie opozycyjne dzienniki wiedeńskie zgorszone są zachowaniem się rządu węgierskiego w sprawie ugody i zachęcają hr. Badeniego, aby od swoich postulatów nie ustępował. Hr. Badeni obstaje podobno przy kwocie 36·4 prc., jakąby na przyszłość Węgry płacić miały na wspólne wydatki, i od tego czyni zależnem zawarcie ugody cłowo handlowej.

Węgrzy nie chcą zgodzić się na to zasadnicze żądanie, a rokowania deputacyi kwotowych, jak wiadomo, rozchwiały się i ugoda cała znalazła się skutkiem tego na tym punkcie, na jakim była przed rokiem.

Sytuacya jest więc, pomimo urzędowego zaprzeczenia *Pester Lloyda*, bardzo naprężona. Ostatecznie sprawa dualistycznego ustroju monarchii, jest zbyt zasadniczą, aby ją przez lata całe spychać można z porządku dziennego, a korona dążyć musi do wytworzenia więcej pojednawczego usposobienia po stronie węgierskiej, jeżeli wogóle o zawarciu ugody ma być mowa.

Polityczna sytuacya w Wiedniu zmieniła się w ostatnich dniach stanowczo na korzyść gabinetu hr. Badeniego; obstrukcyoniści niemieccy wykrzyczeli się i przyszli do przekonania, że zawodowem uprawianiem skandalów w parlamencie nie dojdą do celu. W obecnych stosunkach więc usuwanie gabinetu hr. Badeniego dla dogodzenia Węgrom byłoby postępieniem, co najmniej ryzykownem. Pozostaje więc rząd Banffyego, jako szkopuł, o który rozbija się ugoda. Jeżeli dzieło ugody ma dojść do skutku, stanie się to prawdopodobnie przy współdziałaniu następcy hr. Banffyego.

Jakkolwiek tedy zażegnano na razie przesilenie gabinetowe na Węgrzech, to wytworzyć się ono może w niedalekiej przyszłości.

Sprawozdanie inspektoratu przemysłowego.

I.

Inspektorów przemysłowych nazwano raz „misyonarzami w dziedzinie socyalnej polityki“. Określenie to, choć grzeszy przesadą, jest jednak pod pewnym względem wcale trafne, gdy mowa o inspektorach przemysłowych w Austryi. Jak bowiem jedyną bronią prawdziwych misyonarzy są ich przymioty osobiste, zaparcie się, poświęcenie dla sprawy i ostatecznie tylko potęga głoszonego przez nich słowa, nie poparta wszakże z zewnątrz żadną siłą materyalną, tak i inspektorowie przemysłowi zdani są u nas wyłącznie na własny swój zapał i poczucie obowiązku, ustawa bowiem, na której byt swój opierają, poskąpiła im wszystkiego, coby ich trudną misyę ułatwiać mogło, wszystkiego, coby im pozwalało skutecznie zadanie swe spełniać. Nie dano im w szczególności żadnej egzekutywy.

Inspektor przemysłowy w myśl ustawy z 17 czerwca 1883 ma stać na straży prawidłowego rozwoju życia przemysłowego w ogóle, ma przestrzegać, aby wszelkie ustawodawcze przepisy, dotyczące zwłaszcza ochrony zdrowia i życia robotników, były w przedsiębiorstwach fabrycznych, zarówno jak w drobnym przemyśle, ściśle wykonywane; ma chronić robotnika od wyzysku i łagodzić jego spory z pracodawcą, nakoniec z szczególnym naciskiem czuwać nad sprawą terminatorów i nad ich przemysłowem wykształceniem, słowem włożono nań moc rozmaitych obowiązków, którym oczywiście zadość czynić musi. Dzieje się to jednak tylko formalnie. Inspektor, wydając jakieś zarządzenie, choćby najsłuszniejsze, nigdy nie wie, czy ono będzie wykonane. Nie ma bowiem prawa użyć przymusu, nie może zniewolić opornej jednostki do posłuszeństwa, wolno mu tylko zaskarżyć ją przed właściwą władzą, która znowuż, stosownie do własnej oceny danego wypadku, postąpi w myśl intencyi inspektora, lub wbrew niej, a w każdym razie nie załatwia sprawy natychmiast, lecz znanym szlendrianem austryackiej biurokracyi.

Tem się tłómaczy, że mimo trzynastoletniego już istnienia tej instytucyi, pozytywnych rezultatów działalność inspektorów przemysłowych daje ciągle jeszcze bardzo mało. Nie twierdzimy, że idzie ona zupełnie na marne, przeciwnie, jesteśmy pełni szczerego uznania dla osobistych wysiłków i zapału, z jakim między innymi inspektor g a l i c y j s k i stara się rozszerzać stopniowo i pogłębiać w granicach ustawy działalność swą urzędową. To wszystko jednak nie zmienią zasadniczego zła, jakie tkwi w poronionej i wadliwej organizacyi inspektoratu. Faktem bowiem jest niezaprzeczonym, że inspektorat przemysłowy w Austryi, dzięki ustawie obowiązującej, nie spełnił ani w drobnej części owych nadziei, jakie przywiązywano do niego ze strony państwa i ludności przed laty kilkunastu. Ilustrują ten fakt rokroczne sprawozdania, przepełnione stereotypowemi we wszystkich kierunkach żalami na bezowocność zarządzeń inspektorów, na kompletną ich bezsilność wobec uporu i złej woli, na każdym kroku napotykanej.

Tyle co do samej instytucyi. Przechodząc zaś z kolei do inspektoratu galicyjskiego, którego sprawozdanie mamy zamiar obszerniej omówić, zwracamy przedewszystkiem uwagę, że należałoby co rychlej zwiększyć personal inspekcyjny, dziś już stanowczo za szczupły. W skład jego wchodzą obecnie inspektor główny p. Nawratil i dodani mu do pomocy inspektor II klasy wraz z jednym asystentem. Ci trzej ludzie obejmują swoim zakresem działania całą Galicyę i Bukowinę. O skutecznem wypełnianiu obowiązków biurowych i właściwych inspekcyj, połączonych z częstemi wyjazdami, przy takim stanie po prostu nie może być mowy, zwłaszcza, gdy się zważy, że nadzór inspektoratów nie jest ograniczony do samych przedsiębiorstw fabrycznych, ale obejmować powinien także, i to co najmniej równorzędnie, przemysł drobny, który tak nędzny wiedzie u nas żywot i stosunkowo większej jeszcze potrzebuje opieki. Mimowoli nasuwa się tu porównanie z innemi krajami Przedlitawii.

W Czechach n. p. istnieje aż s z e ś ć inspektoratów przemysłowych z siedzibami w Pradze, Budziejowicach, Libercu, Tyczynie, Pilznie i Królewskim Grodzie, a każdy z nich rozporządza dwiema lub trzema siłami fachowemi. Prawda, że nasz ruch przemysłowy, fabryczny zwłaszcza, do czeskiego się nie umywa, ale i z tem zastrzeżeniem pokrzywdzenie Galicyi jest niewątpliwe. Zarówno więc ze względu na rozległość dzisiejszego zakresu działania inspektoratu, jak i na wspomniane wyżej potrzeby przemysłu drobnego, domagać się powinniśmy przedewszystkiem rozdziału Galicyi i Bukowiny, oraz u t w o r z e n i a n a r a z i e d w ó c h i n s p e k t o r a t ó w d l a s a m e j G a l i c y i o d r ę b n y c h, z s i e d z i b a m i w e L w o w i e i K r a k o w i e. Posłom naszym w Wiedniu urzeczywistnienie tej myśli gorąco polecamy.

Sprawozdanie galicyjskiego inspektoratu za rok ubiegły zaznacza na wstępie, że dokonano ogółem 423 inspekcyj w 403 przedsiębiorstwach, między innemi w 176 fabrycznych z 282 motorami, reprezentującemi łącznie siłę 9249 koni. Motory były przeważnie parowe i wodne, — stosunkowo rzadko gazowe. — Reszta przedsiębiorstw zwiedzonych nie miała żadnych motorów; 98 z nich należało do właściwego przemysłu drobnego. We wszystkich przedsiębiorstwach razem pracowało 14.755 robotników, mianowicie 12.416 mężczyzn i 2.339 kobiet. — Zwiedzano przeważnie młyny, piekarnie, browary, tartaki, mechaniczne warsztaty stolarskie, cegielnie, wszystkie galicyjskie fabryki zapałek fosforowych, nadto rafinerye nafty, drukarnie, garbarnie i kamieniołomy.

Z innych czynności wymienić należy częsty udział inspektoratu w rozlicznych komisyach, budowlanych i śledczych, zwiększające się stale prace biurowe i ożywioną korespondencyę ze starostwami, jako władzami przemysłowemi I instancyi. — Korespondencya ta — czytamy w sprawozdaniu — nie byłaby z pewnością bezskuteczną, gdyby przedsiębiorcy stosowali się do rozporządzeń władz, wydanych zgodnie z relacyami inspektoratu. Niestety jednak, dzieje się to nader rzadko, tak, że inspektor zmuszony jest wnosić na przedsiębiorców nieustanne skargi i zażalenia. Wydany w ubiegłym roku okólnik ministerstwa do starostw z poleceniem, aby sprawy, przez inspektorów poruszone, szybko załatwiano, i aby bezwzględnie stosowano odnośne przepisy ustawy, również nie na wiele się przydał.

Pracodawcy zwracali się do inspektoratu w roku sprawozdawczym 90 razy z wątpliwościami rozmaitej treści, ze strony robotników wpłynęło ogółem 286 zapytań i próśb o pomoc, lub radę. Najczęściej przedmiotem próśb robotników były kwestye, odnoszące się do książek roboczych, sporów o zapłatę i odebraniu roboty bez wypowiedzenia. Inspektorat w 81 wypadkach załatwił sprawę dla robotników korzystnie, — zresztą zaś, albo odsyłał ich do właściwych władz, albo, gdy prośba była wcale nieuzadnioną, odprawiał ich z niczem.

Monstrualność wojskowej procedury karnej.

Wiedeński dziennik *Reichswehr* umieścił w ostatnim swym dodatku niedzielnym *Die Vedette* artykuł, na który warto zwrócić uwagę ze względu na treść, pozornie dotyczącą tylko sfer wojskowych, lecz w gruncie rzeczy obchodzącą także nasze społeczeństwo — to społeczeństwo, które płaci podatek krwi i mienia w tak znacznych rozmiarach.

Oto co tam czytamy:

„Jednem z najważniejszych zadań sfer kierujących wojskowością na polu ustawodawstwa wojskowego, jest stworzenie nowej, odpowiadającej zasadom prawnym naszych czasów p r o c e d u r y k a r n o - w o j s k o w e j. Oprócz tej reformy jednak nie należy zapominać, iż wojskowy kodeks karny w Austro-Węgrzech obowiązujący, zawiera wiele surowych postanowień, nieusprawiedliwionych, ani nakazanych względami wojskowemi, a których istnienie odnieść tylko do tego należy, że nie uwzględniono postępu, stworzonego przez nowsze ustawy i nowele w prawodawstwie cywilnem, także w prawodawstwie wojskowem. Stąd też pochodzi to postanowienie niesprawiedliwe w austro-węgierskim kodeksie karno-wojskowym, że ujemne skutki wyroku, wydanego przez sądy wojskowe, obowiązują przez c a ł e ż y c i e“.

Zaznaczywszy, że kary spowodowane rozmaitemi zbrodniami i przestępstwami, same z siebie tracą swe działanie, po pewnym przeciągu czasu, ze względu na wykonywanie praw obywatelskich, zarówno wedle ustaw obowiązujących we wszystkich państwach cywilizowanych, jako też w Austro-Węgrzech i że znalazły one swe zastosowanie nie tak do c. k. o b r o n y k r a j o w e j, jak i do k. węg. o b r o n y k r a j o w e j — stwierdza autor, że inaczej ma się rzecz w odniesieniu do c. i k. w s p ó l n e j a r m i i.

„Nasz kodeks wojskowo-karny utknął w przestarzałych teoryach. Wspomniane nowele (odnoszące się do obu obron krajowych) szczególniejszym sposobem nie zostały ogłoszone, jako obowiązujące wspólną armię i dla tego nie obowiązują faktycznie jej członków i osób, należących do marynarki. Sprzeczność między kodeksem karnym, obwiązującym wojskowych, a kodeksem dla ludności cywilnej, jest tem jaskrawszą, że dla przestępstw wojskowych istnieją te same kary (więzienie pierwszego i drugiego stopnia), jak za zwykłe zbrodnie. Niektóre z przestępstw wojskowych, chociaż pociągają za sobą ciężkie kary, nie mają wcale dyfamującego charakteru. Np. z a ś n i ę c i e n a p o s t e r u n k u, zagrożone jest karą c i ę ż k i e g o w i ę z i e n i a d o l a t p i ę c i u. Niechże wyjaśni nam, kto potrafi, czem jest usprawiedliwiony fakt, że żołnierz, który przez sąd wojskowy ukarany został za „zaśnięcie na posterunku“, musi całe życie znosić smutne skutki otrzymanego wyroku, podczas, gdy skazanego wyrokiem sądów cywilnych za kradzież, lub rabunek, wyrok dotyka tylko przez czas pewien? Obowiązujący u nas kodeks karno-wojskowy datuje się z 1 lipca 1855 roku; od tego czasu jednak powszechna służba wojskowa i wogóle nowy ustrój wojskowości sprowadziły znaczne zmiany“.

Autor zwraca jeszcze uwagę na niektóre konieczne zmiany w kodeksie karno-wojskowym szczególniej w rozdziałach: „Wykroczenia przeciw subordynacyi“ i „Pominięcie przepisów służbowych“ a kończy swoje wywody temi słowy:

„Naszym ideałem jest r e f o r m a p r o c e d u r y i k o d e k s u k a r n o - w o j s k o w e g o w duchu dzisiejszego ustawodawstwa, a więc także ustanowienie równości w obliczu prawa, co do czasowych skutków, jakie pociąga za sobą otrzymany wyrok“.

Pomijając wszystkie inne względy, domagające się gwałtownie, aby wojskowość w Austro-Węgrzech korzystała z ustawodawstwa, które odpowiadałoby duchowi czasu, należy usilnie domagać się, aby przynajmniej na razie rząd wniósł nowelę do kodeksu karno-wojskowego, ograniczającą jego drakońskie przepisy. Wyobraźmy sobie, że żołnierz skazany zostaje za jakieś przestępstwo, lub zbrodnię czysto wojskowego charakteru, dajmy na to nawet za zwykłą zbrodnię, to nie będzie on mógł n i g d y wykonywać czynnie ani biernie prawa wyborczego w gminie, kraju i państwie, nie będzie mógł n i g d y otrzymać żadnego urzędu publicznego i t. d.

Prawodawstwo nowożytne nie zna takich surowych kar i dlatego ta anomalia usuniętą być winna. Na decyzyę sfer wojskowych, niezwykle u nas konserwatywnych, wpłynąć powinienby w tej sprawie bogdaj ten wzgląd, że obie obrony krajowe, przed- i za-litawska, już teraz podlegają zmienionemu kodeksowi karnemu i że siła zbrojna Austro-Węgier pod k a ż d y m w z g l ę d e m p o w i n n a i ś ć z p o s t ę p e m c z a s u, jeśli w tyle nie chce pozostać.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu I z b y p o s e l s k i e j przystąpiono do pierwszego czytania przedłożenia rządowego o rozporządzeniu cesarskiem z dnia 18 lutego b. r. w sprawie udzielenia zapomóg z kasy państwowej na złagodzenie nędzy.

P. P e s c h k a (liberał niemiecki), przedstawia w jak przykrem położeniu znaleźli się rolnicy w Czechach północnych z powodu ciągłej niepogody. Zapowiedziana zapomoga 250.000 złr. jest stanowczo niewystarczającą. Suma ta nie przyczyni się do sanacyi stosunków. Mowca życzy sobie podwojenia sumy w komisyi budżetowej.

P. R o s e r (liberał niemiecki), roztrząsa przyczyny złego położenia rolników. Mowca żałuje, że rząd nie odpowiedział na wiele interpelacyj, wniesionych w tej sprawie. Rząd powinien się był raczej zająć sanacyą stosunków rolniczych, niż rozporządzeniami językowemi. *(Prezydent odbiera mowcy głos).* Roser apeluje do Izby, która pozwala mu dalej mówić. Zwraca tedy mowca w dalszym ciągu uwagę na tyczące się rolnictwa ustępy w mowie tronowej i żąda rychłej odpowiedzi na wniesioną przez siebie w tej sprawie dnia 7 kwietnia interpelacyę.

P. K a i s e r (niem. stronnictwo ludowe), zaznacza, że kredyt, przeznaczony na udzielenie zapomóg jest za mały. W sferach włościańskich wzrosło niezadowolenie — czemu koniecznie zaradzić trzeba.

Pos. G n i e w o s z W ł o d z i m i e r z stawia wniosek, a b y s p r a w ę t ę p r z e k a z a ć k o m i s y i, z 48 c z ł o n k ó w z ł o ż o n e j.

Dyskusyę zamknięto, a po przemowie mowców generalnych *(contra:* G ü n t h e r — liberał niemiecki, — *pro:* p. D y k) — u c h w a l o n o w n i o s e k p. G n i e w o s z a.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania p r z e d ł o ż e n i a r z ą d o w e g o w s p r a w i e u t w o r z e n i a s t o w a r z y s z e ń z a w o d o w y c h g o s p o d a r c z y c h.

P. U d r ż a l przemawia najpierw po czesku i protestuje przeciw obrazie, uczynionej przez Wolfa narodowi czeskiemu. Następnie w języku niemieckim zaznacza, że stronnictwo jego zasadniczo zgadza się z przedłożeniem rządowem. Młodoczesi jednak, jako autonomiści, pragną, aby poszczególne kraje załatwiały swoje sprawy gospodarcze u siebie w kraju. Młodoczesi głosować jednak będą za przydzieleniem wnio-

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

62 (Ciąg dalszy).

— Mela, nie zapomnij, że w sobotę urodziny Endelmanowej — zaczęła Róża na pożegnanie.

— Bratowa mnie dzisiaj jeszcze prosiła, aby wam przypomnieć, że jesteście z upragnieniem oczekiwane.

— Wczoraj dostałam zaproszenie, ale czy będę... nie wiem!

— Przyjdźcie koniecznie, zobaczycie masę osobliwości, będziemy wspólnie kpić z bratowej. Szykuje się zresztą niespodzianka dla łaskawych gości: koncert, nowy obraz i ta tajemnicza Trawińska.

— Będziemy, warto ją obejrzeć.

Wysocki sprowadził Melę do powozu i pomógł jej wsiąść.

— Nie wsiądziesz? — zapytała zdumiona, bo zamiast wsiąść, podawał jej rękę na pożegnanie.

— Nie, daruje mi pani.... Potrzebuję się przejść.... Jestem tak zdenerwowany — tłómaczył się dosyć niewprawnie.

— A... to dobranoc panu! — powiedziała z naciskiem, dotknięta jego odmową, ale nie zważając na to, pocałował ją w rękę. Żałowała bardzo swej ostrości i jeszcze z powozu odwróciła się do niego.

— Pójdźmy gdzie do knajpy.

— Nie, dziękuję, nie jestem dzisiaj usposobiony.

— Pójdziemy do Chateau.

— Muszę zaraz iść do domu, matka na mnie czeka.

— Nie podoba mi się takie gadanie, ty cały jesteś dziwny od pewnego czasu, wyglądasz, jakbyś połknął bakcylla miłości.

— Nie, daję ci słowo honoru, że się nie kocham.

— Kochasz się, tylko nie zdajesz sobie jeszcze z tego sprawy.

— To wiesz więcej, niż ja sam, a w kimże, jeśliś łaskaw?

— W Meli.

Wysocki zaczął się śmiać dosyć nieszczerze.

— Spudłowałeś rzetelnie.

— Nie, ja się w tych sprawach nie mylę nigdy.

— Przypuśćmy, ale po co mi to mówisz? — zagadnął dosyć niechętnie.

— Bo mi cię żal, że się kochasz w żydówce.

— Dlaczego? — zapytał.

— Bo żydówki są dobre do flirtu, Polki do kochania, ale żydówka na żonę dla ciebie... nigdy, lepiej się utop.

— A może ja ci przeszkadzam? Bądźmy szczerzy ze sobą! — zawołał porywczo Wysocki, przystając.

— Nie, słowo honoru, że nie. Co za myśl? — roześmiał się sucho. — Ostrzegłem cię tylko z przyjaźni, bo pomiędzy nami są za wielkie różnice rasowe, aby je mogła wyrównać nawet najszaleńsza miłość. Nie psuj sobie rasy, nie żeń się z żydówką i bądź zdrów.

Wsiadł w dorożkę i pojechał do domu, a Wysocki szedł znowu, jak przed dwoma godzinami Piotrkowską, ale szedł szybko i w zupełnie innem usposobieniu.

Słowa Bernarda dały mu wiele do myślenia, zaczął się sam egzaminować z uczuć, jakie w nim budziła Mela.

XI.

Mela zamknęła się w swoim pokoju i rozmyślała nad sobą, nie śpiąc noc całą.

Leżała z otwartemi oczami i wsłuchiwała się w ciszę nocy i w te głosy, jakie się w niej odzywać zaczynały, głosy stanowczego protestu przeciw zamiarom ojca, bo wczoraj rano przedstawił jej dosyć stanowczo propozycyę małżeńską, zwykłą handlową ofertę od wielkiej sosnowickiej firmy „Wolfisz et Landau“, która miała syna i pragnęła go ożenić z córką firmy „Grünspan et Landsberger“.

Afera dla stron obu przedstawiała się korzystnie.

Młody Leopold Landau zgadzał się, jemu było wszystko jedno, z kim się ożeni, byle żona miała posag w gotówce i w pożądanej wysokości, pieniądze były mu potrzebne do założenia interesu na własną rękę, a że Mela miała taki posag, i że mu się do tego bardzo podobała z fotografii, jaką mu w tajemnicy dostarczyli swatowie, to gotów był się ożenić zaraz. Czy go kochała, czy była mądra, czy głupia, zdrowa lub chora, dobra albo złośnica — to mu było *ganz Fiksatuar,* jak powiedział pośrednikom. Wczoraj wyjechał do Łodzi, żeby się przyjrzeć tej swojej przyszłej.

Papa podobał mu się bardzo, Mela go olśniła, a fabryka zrobiła na nim wrażenie świetnego interesu, ale z tem ostatniem się nie wygadywał przed starym, ale przeciwnie, oglądając, robił bardzo obojętną twarz i dosyć pogardliwie przyglądał się gotowym już chustkom.

— Łódzkie! — szeptał, przymrużając oczy.

— Nie bądź pan głupi, to kurantny interes! — powiedział porywczo Grünspan.

Leopold się nie obrażał o zbytnią szczerość, w interesie nie ma gniewu, klepiąc papę po łopatce i w największej zgodzie powrócili na obiad.

Mela przemęczyła się przy stole i z nienawiścią w sercu słuchała sosnowickich komplementów Landaua zaraz, jak tylko mogła, uciekła do Róży.

— Pół dnia zyskałam, a co jutro, co później? — myślała teraz, leżąc w ciemności i patrząc na storę, przez którą księżyc siał na pokój zielonawe światło, jakie drżącym pyłem lśniło na jasnym dywanie i na ciemnym, majolikowym piecu. — Nie zmuszą mnie przecież, nie — dodawała mocniej i ze wstrętem myślała o Leopoldzie, o jego wiewiórczej twarzy; przejmował ją wprost fizycznem obrzydzeniem jego głos chrapliwy i wywinięte, zaślinione murzyńskie usta.

Przymykała oczy, ukrywając głowę w poduszkach, aby się pozbyć tego przypomnienia. Wzdrygała się nerwowo, jakby pod obrzydliwem dotknięciem jego rąk zimnych i spoconych, które czuła jeszcze na swoich dłoniach; wytarła odruchowo ręce o kołdrę i przyglądała im się długo pod ten księżycowy brzask, jakby z obawą, czy te dotknięcia nie pozostawiły na nich plugawego śladu. Czuła, że kocha Wysockiego całą mocą duszy, że w nim kocha cały ten świat, w jakim się wychowywała w Warszawie, świat tak zupełnie odmienny od otaczającego. Wiedziała, że nie pójdzie za Leopolda, że potrafi się oprzeć wszelkim naleganiom ojca i rodziny i na tem postanowieniu wyczerpywała się cała jej energia, a później już myślała tylko o Wysockim, nie pytała się nawet, czy on ją kocha, zbardzo go sama kochała, żeby to spostrzedz lub przekonać się o jego obojętności.

Nie powiedziała mu dzisiaj o swoich cierpieniach, bo był taki zdenerwowany i smutny, a zresztą czuła się dziwnie onieśmieloną wobec niego, jak dziecko, które obawia się skarżyć przed starszymi. Dotknęło ją boleśnie, że nie chciał z nią jechać, ale ten jego mocny uścisk i pocałowanie ręki, przejmowały ją rozkosznym dreszczem. (C. d. n.).

sków rządu do komisyi budżetowej, gdzie takie same autonomiczne zajmą stanowisko.

P. Röhling (liberał niemiecki), oświadcza, że będzie głosować za odesłaniem wniosków do komisyi.

Minister rolnictwa Ledebur wyraża życzenie, aby udało się w jak najkrótszym czasie przedłożenie rządowe pomyślnie w Izbie załatwić. Jest ono punktem wyjścia i podstawą dla zamierzonej reformy rolnictwa.

P. Resel (socyalista), zaznacza, że socyalistom niesłusznie zarzucono, jakoby stan chłopski zniszczyć chcieli. Stronnictwo mowcy usposobione jest sympatycznie do przedłożenia i oświadcza, że głosować będzie za odesłaniem wniosków do komisyi.

P. Kaiser oświadcza, że stronnictwo niemieckie ludowe głosować wprawdzie będzie za odesłaniem wniosków rządu do komisyi, nie wyrzeka się jednak stanowiska opozycyjnego wobec rządu, które tak długo zajmować będzie, jak długo istnieć będą rozporządzenia językowe. Mowca zwraca się przeciw wywodom socyalistów, którzy życzą sobie, aby wielka własność nie brała udziału w stowarzyszeniach gospodarczych. Domagają się tego tylko ci, którzy zniszczyć chcą spokojny i patryarchalny byt rolników dla swoich celów politycznych. — Mowca spodziewa się, że komisya budżetowa w jak najkrótszym czasie wygotuje referat tej sprawy.

Słowa te mowcy wywołują wymianę licznych wykrzykników między socyalistami a antysemitami.

Przemawia jeszcze poseł Peschka, występując przeciw autonomicznym życzeniom Czechów, poczem wnosi p. Kaltenegger (katolicka partya ludowa) wybór komisyi rolniczej, złożonej z 48 członków, do której radzi odesłać przedłożenie rządowe. Podobny wniosek czyni antysemita ks. Scheicher. — Po wywodach generalnego mowcy *pro* Leopolda Steinera (antysemity), który zaznaczył, że organizacya ludności rolniczej schodzi się z interesami ludności miejskiej, przyjęto wniosek Kalteneggera.

Następnie przyszła na porządek dzienny sprawa wykupna kolei lwowsko-bełzeckiej przez rząd.

P. Hoffman-Wellenhof (niemieckie stronnictwo ludowe) zaznacza, że stronnictwo jego zwalczać będzie wszelkiemi siłami przedłożenie rządowe. Sprawą tą niechaj się zajmie Sejm galicyjski. Mowca stawia wniosek o wykreślenie przedłożenia z porządku dziennego.

Wniosek Hoffmana upada — poczem rozpoczęło się pierwsze czytanie przedłożenia.

P. Steinwender (niemieckie stronnictwo ludowe) w dłuższym wywodzie zaznacza, że stojąca na porządku dziennym sprawa nie leży w interesie całego państwa, a przedstawia raczej interesy małej tylko części Galicyi i akcyonaryuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej.

P. Pfersche (liberał niemiecki) oświadcza, że stronnictwo jego jest za zupełnem upaństwowieniem wszystkich kolei, — sprawa bieżąca jest jednak przedwczesną, tembardziej, że jego zdaniem nie przedstawia ona wielkich korzyści dla państwa. Mowca stawia wniosek o odesłanie przedłożenia do komisyi budżetowej. Po obecnej większości parlamentarnej nie może się naród niemiecki spodziewać uzyskania poważnych korzyści w sprawach gospodarczych, dlatego mowca i jego stronnictwo głosować będzie przeciw przedłożeniu.

P. Mayreder (n. str. lud.) nie sądzi, aby niniejsze przedłożenie rządowe dotykało interesów całego państwa.

P. Blażek stawia wniosek o przydzielenie przedłożenia rządowego komisyi kolejowej, z 48 członków złożonej.

Po zamknięciu dyskusyi, przemówił mowca generalny *contra* Schücker. Mowca oświadcza, że wobec usposobienia Niemców nikt nie zechce, aby oni głosowali za przełożeniem. Ale i z innych powodów stronnictwo niemiecko-postępowe głosować będzie przeciw, kolej bowiem lwowsko-bełzecka znajduje się w nader opłakanym stanie.

Generalny mowca *pro*, dr. Gessmann zgadza się na upaństwowienie kolei lwowsko-bełzeckiej, zaznaczajac atoli, że rząd jest obowiązany do upaństwowienia innych kolei prywatnych. Mowca polemizuje z wywodami p. Pferschego i stwierdza, że dzisiejsze stronnictwo niemiecko-postępowe usiłuje tylko pod płaszczykiem narodowościowej chełpliwości trwać w dążeniach dawnej zjednocznej lewicy niemieckiej. *(Protesty u liberałów niemieckich).*

P. Gross protestuje przeciw wywodom p. Gessmanna.

W głosowaniu odrzucono wniosek Pferschego, a uchwalono wniosek Blażeka o odesłanie przedłożenia rządowego do komisyi kolejowej.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Za pośrednictwem prezydenta ministrów nadeszło do Izby podziękowanie cesarza, za wyrażone domowi cesarskiemu współczucie z powodu śmierci ks. Alençon.

P. Berks (Słowieniec) i tow. stawiają wniosek o wstrzymanie egzekucyj podatkowych u rolników w tych okręgach, gdzie zubroniono odbywania jarmarków.

P. Liechtenstein i tow. interpelują prezydenta ministrów z powodu wezwania socyalistów do boykotu kupców za pośrednictwem pisma ulotnego.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Na porządku dziennym: 1) Wybór komisyi budżetowej i kolejowej. 2) Dalszy ciąg rozpraw nad nagłemi wnioskami Gregorcicza i Laginji.

Wojna grecko-turecka.

Grecya kończy na tem, od czego mogła zacząć swą akcyę przed wojną: przyjmuje interwencyę mocarstw, celem zawarcia pokoju z Turcyą. Wychodzi więc Grecya z wojny upokorzona niesłychanie; cała akcya Vassosa na Krecie, wszystkie porywy w Tessalii i Epirze doprowadziły Grecyę do tego, co mocarstwa doradzały jej od samego początku, a czego ona słuchać nie chciała. Obecnie zachodzi jeszcze ta różnica między sytuacyą dzisiejszą, a przed wojną, że przedtem mocarstwa same ofiarowały swoją interwencyę i wpraszały się z nią, teraz zaś Grecya sama o nią prosi i poddać się musi wyrokowi mocarstw.

Jak przygnębiające z tego powodu panować musi usposobienie w Atenach, łatwo zrozumieć. O jakimś nowym, korzystnym a decydującym zwrocie na tearrze wojny, nie może być mowy; hiobowe wieści stamtąd nadchodzące, tylko zaciemniają i tak już ponury horyzont. Zrujnowana Grecya zapłacić będzie musiała kontrybucyę wojenną, a nadto ustąpić na rzecz Turcyi część swego terytoryum, owe pasma górskie na północy, które stanowią naturalny wał ochronny, tak źle w obecnej wojnie przez Greków broniony.

Ateny, 12 maja. Całe przedpołudnie onegdaj poświęcono rokowaniom, które doprowadziły do ostatecznego rezultatu. Grecya oświadczyła w sposób formalny swą zgodę na preliminarya pokojowe, jakie ułożą mocarstwa. Posłowie mocarstw posiadają obecnie zapewnienia, pozwalające im zupełnie poważnie prowadzić z drugą stroną wojującą rokowania, o których sądzą tu powszechnie, iż są prawie na ukończeniu.

Ateny, 12 maja. Rosyjski poseł Onou wręczył ministrowi spraw zagranicznych Skulndisowi notę mocarstw, odnoszącą się do interwencyi

Berlin, 12 maja. *Biuro Wolffa* donosi: Ponieważ rząd grecki wypełnił warunki, od których Niemcy zrobiły zależnem swe współdziałanie w interwencyi, przeto upoważniono cesarskiego posła w Atenach do wzięcia udziału w rokowaniach, mających na celu pośrednictwo. Odpowiednie instrukcye przesłano jeszcze onegdaj do Aten.

Rzym, 12 maja. *Agencya Stefani'ego* donosi z Aten, na podstawie niezgodnych informacyj, iż jest rzeczą pewną złożenie kategorycznych oświadczeń ze strony Grecyi, co do odwołania wojsk z Krety i autonomii tej wyspy. Wobec tego mocarstwa ofiarowały swe pośrednictwo, które Grecya niezwłocznie przyjęła.

Zajęcie Larissy.

Z powodu trudności komunikacyjnych korespondencye — z wyjątkiem telegraficznych — nadchodzą z grecko-tureckiego placu boju bardzo późno, tak że dzienniki, które wysłały nawet swoich korespondentów na plac boju, teraz dopiero umieszczają ich sprawozdania, sięgające końca ubiegłego miesiąca.

W jednem z takich sprawozdań, pisanem dla *Fremdenblattu*, znajdujemy następujące szczegóły, odnoszące się do ostatnich dni przed wkroczeniem Turków do Larissy po zwycięstwie pod Mati.

Od samego początku operacyj — pisze korespondent wspomnianego dziennika — trzymano ludność Larissy w zupełnej nieświadomości rzeczywistego stanu rzeczy, tak zapomocą ustnie rozsiewanych pogłosek, jakoteż przez fałszywe wieści, rozszerzane przez rewolucyjny dziennik ateński *Embros* (Naprzód). Po każdej walce fabrykowano wiadomości o zwycięstwach greckich, a pobitym i uciekającym żołnierzom nie pozwalano wchodzić do miasta, aby jego mieszkańcy nie poznali rozpaczliwego położenia armii. Do 23 kwietnia panowało przekonanie, że Grecy idą naprzód. Nad wieczorem dopiero nadeszła wiadomość o klęsce, a zarazem dowiedziano się, że następca tronu, wraz ze sztabem, po cichu opuścił miasto. Przed mieszkańcami do ostatniej chwili ukrywano prawdę, tak że przy wynikłej następnie panice ludność, uciekając, miała czas zabrać ze sobą tylko najniezbędniejsze rzeczy, zostawiając na los szczęścia swe domy i mieszkania niezamknięte.

Podczas odwrotu piechoty, zawiązał się między nią a uciekającym pułkiem kawaleryi, którą wzięto za turecką, bój zażarty, w którym zginęło i było rannych wielu ludzi. Uciekająca piechota wpakowała się na dworzec, gdzie stały pociągi, przygotowane dla odjazdu ludności cywilnej. Wtedy przyszło do strasznych scen: ochotnicy zajęli pierwsi wagony i nikomu nie chcieli ustąpić; przyszło do strzelaniny, której ofiarą padło kilkunastu żołnierzy, oprócz pewnej kobiety z dwojgiem dzieci Widząc, co się dzieje, ludność cywilna rzuciła się do ucieczki w dzikim popłochu, w mieście zaś poczęli rabować maruderzy i ochotnicy, podpalając je równocześnie na kilku punktach. Pozostała na miejscu ludność mahometanska i żydowska pochwyciła za broń, porzuconą przez uciekających żołnierzy i stanęła w obronie swych domów i sklepów, przyczem znów nie brakło zabitych i rannych. Generalny prokurator rozkazał wypuścić wszystkich więźniów, w liczbie 40, aby wzięli udział w obronie (!) miasta. Ci obrońcy, dawszy kilka strzałów w powietrze, zaczęli także potem rabować mienie mieszkańców.

Jaka panika panowała wśród greckiego wojska, dowodzą np. takie fakty: działa zostawiono na oszańcowaniach nabite, nikt nie pomyślał o wyjęciu z nich zamków, nie przerwano linii telegraficznej do Tyrnavos, na rynku stały pełne wozy amunicyjne, wielkie zapasy siana i owsa leżały nietknięte, po wszystkich ulicach leżało mnóstwo porzuconych karabinów, szabel, bagnetów i t. d. Wedle zeznań mieszkańców, od trzech dni armia grecka była w zupełnem rozprzężeniu: wielu oficerów uciekło, a ochotnicy, zrabowawszy ubrania cywilne po sklepach, uciekali całemi masami w tem przebraniu.

Od początku wojny ludność mahometańska i żydowska Larissy wystawioną była na najgorsze obejście się ze strony żołnierzy i oficerów greckich, nic też dziwnego, że przyjęła wkraczających Turków radośnie i ze łzami w oczach.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 maja.

Warszawski korespondent *Nowoje Wremia* pisze w ostatniej swej korespondencyi: Tutejszy ogół czytający żywo zajmuje się wychodzącemi w *Gazecie Warszawskiej* artykułami Przyborowskiego p. t. „Historya sześciu miesięcy“. Autor szczegółowo kreśli historyę przygotowań do powstania 1863 roku, a więc dzieje drugiej połowy 1862-go roku. Kiedy wyjdą wszystkie te pod wielu względami interesujące artykuły, podamy treść całej pracy; teraz nadmienię, że p. Przyborowski, postawiwszy sobie za zadanie dowieść, że powstanie było dziełem wyrzutków społeczeństwa polskiego, zadaleko posunął się w tym kierunku. P. Przyborowski znajduje, że chwila na powstanie wybrana była jak najniewłaściwsza, nie można było wcale liczyć na powodzenie, a więc powstanie było wprost niedorzecznością. Oczywiście ci Polacy, którzy uważają powstanie za krok nierozsądny, z zadowoleniem wyrażają myśl, że wszystkie „poważniejsze“ żywioły społeczeństwa polskiego, wszyscy „wielcy“ i „znakomitsi“ ludzie w Polsce potępiali powstanie; ale, niestety, podobne twierdzenie nie zgadza się z prawdą: polscy „wielcę szanowani“ arcybiskupi w rodzaju Fijałkowskiego i Felińskiego, „godni“ księża i „znakomici“ pisarze, „głębocy“ uczeni, osobistości „poważne“ i poważnych profesyj — wszyscy ci ludzie, jak i wyrzutki społeczeństwa okazali się w 63 roku niedojrzałymi politycznie“. To pisze korespondent rosyjski z powodu pracy p. Przyborowskiego. *Sapienti sat.*

Z Sejmu pruskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu pruskiego, przy obradach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości poseł Leon Czarliński wystąpił przeciwko znanemu rozporządzeniu regencyi kwidyńskiej w sprawie języka polskiego i zaprotestował przeciw twierdzeniu ministra, że Polacy przed sądem wypierają się znajomości języka niemieckiego, pomimo że nim władają. Powierzchowna znajomość języka nie stanowi rękojmii na to, aby można w nim składać z czystem sumieniem przysięgę. Szanowny mówca przytoczył cały szereg przykładów, w których zmuszano Polaków do zdawania świadectwa w języku niemieckim. Pastucha pewnego kazał asesor aresztować dlatego, ponieważ tenże oświadczył, że nie umie po niemiecku. Później odpowiadał na każde pytanie: tak. Sąd ziemiański nakazał przybrać tłomacza, ponieważ przekonano się, że świadek istotnie nie umiał po niemiecku.

Powaga stanu sędziowskiego — mówił p. Czarliński — ucierpiała już na tem, jak to przyznał sam p. minister sprawiedliwości. Powaga ta nie może nic zyskać, gdy się skazuje dwie polskie gazety, z przyczyn wręcz sobie przeciwnych. W ogóle używa się wobec Niemców innej miary, aniżeli wobec Polaków, ale my żądamy równomiernego rozdzielania świateł i cieni.

Minister sprawiedliwości Schönstedt odpowiadał co następuje: W kwestyi języka mogę tylko powtórzyć, że rozporządzenie regencyi kwidzyńskiej ma zupełne moje przyzwolenie. Polacy, umiejący po niemiecku, muszą przed władzami mówić po niemiecku. Dotychczas często udawano, że się nie umie po niemiecku. To nadużycie jest także jednym z środków agitacyi, jakim się posługują w polskich dzielnicach, aby podszczuwać lud. Będziemy występowali przeciw agitacyi polskiej wszelkiemi środkami prawnemi, a do tych należy także owo rozporządzenie. Jestto *quaestio facti*, czy sąd może ocenić, czy ktoś umie po niemiecku. Sądy będą musiały poprzestać na wystąpieniu tylko w wątpliwych przypadkach przeciw interesowanym. Pomijam skargi na nasze sądownictwo, nie mogę też zbadać tutaj pojedynczych zażaleń. Mogę tylko polecić zwróceniu się do kompetentnej instancyi, albo też wczesne zawiadomienie nas o każdym pojedynczym wypadku.

Z kolei zabrał głos w tej sprawie wolnokonserwatysta Gerlich, a następnie wstał jeszcze p. Czarliński i zarzucił ministrowi, że przemówienie jego było agitacyjnem i pozbawionem berzstronnej objektywności.

KRONIKA.

Kraków, 11 maja.

Koniec roku szkolnego w miejskich szkołach przemysłowych. W niedzielę dnia 16 maja b. r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających: na Smoleńsku, na Kleparzu, w Ogrodzie angielskim, na Dajworze, na Kazimierzu, oraz w Zakładzie ks. Siemaszki na Kleparzu, uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków. Magistrat zawiadamia o tem majstrów wszelkich rzemiosł i wzywa o jak najliczniejsze przybycie do szkół powyższych w celu przekonania się o postępie uczniów w naukach. Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tegoż dnia o godzinie 9 rano w kościele kięży Pijarów.

Festyn w parku krakowskim. W dniu 27 b. m. odbędzie się w parku krakowskim wielki festyn, którego dochód przeznaczony jest na korzyść Towarzystwa dobroczynności, oraz na korzyść Domu pracy na Kazimierzu. Komitet pod przewodnictwem pani delegatowej Laskowskiej dokłada wszelkich starań, aby festyn postawić w rzędzie pierwszych zabaw nadchodzącego lata. Oprócz koncertu, koszów szczęścia, ogni sztucznych i tysiąca innych rozrywek, stanowić będą *great attraction* festynu żywe obrazy, urządzane ze współudziałem artystów teatru letniego. Podczas żywych obrazów, pomysłu dyrektora teatru p. Reckiego, śpiewać będzie chór, w dwóch obrazach zaś wykonane zostaną tańce układu znanego baletmistrza warszawskiego, Zuberbiera. Dodać należy, że żywe obrazy przedstawione będą na wolnem powietrzu.

Wykaz ruchu chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie w miesiącu kwietniu: Dnia 31 marca pozostało mężczyzn 337, kobiet 412, razem 749. W miesiącu kwietniu przybyło: mężczyzn 299, kobiet 389, razem 688. Leczono w kwietniu: mężczyzn 636, kobiet 801, razem 1437. Z tych wyszło: mężczyzn 293, kobiet 411, razem 704. Umarło: mężczyzn 47, kobiet 41, razem 88. Pozostało dnia 30 kwietnia: mężczyzn 296, kobiet 349, razem 645.

W szpitalu św. Ludwika: Dzieci chore: Dnia 31 marca pozostało chłopców 49, dziewcząt 38, razem 87. W miesiącu kwietniu przybyło: chłopców 39, dziewcząt 36, razem 75. Leczono w kwietniu: chłopców 88, dziewcząt 74, razem 162. Z tych wyszło: chłopców 34, dziewcząt 22, razem 56. Umarło: chłopców 8, dziewcząt 8, razem 16. Pozostało dnia 30 kwietnia: chłopców 46, dziewcząt 44, razem 90.

Oferty na budowę szkoły polskiej w Biały. Przypominamy, że w dniu 17 b. m., w poniedziałek, o godz. 12 w południe upływa termin składania ofert na budowę gmachu szkoły polskiej w Biały. Plany i kosztorysy przeglądać można w biurze zarządu Tow. „Szkoły ludowej“, Pijarska l. 2 w Krakowie.

Zjazd koleżeński. Słuchacze byłego instytutu technicznego krakowskiego, którzy w r. 1872 studya pokończyli, urządzają 27 czerwca r. b. zjazd w Krakowie.

Uprasza się wszystkich pp. kolegów, by zechcieli łaskawie zgłosić się do wzięcia udziału w tej uroczystości niemniej o możliwe wskazanie adresów kolegów znajdujących się poza granicami monarchii. Program uroczystości ogłosi komitet w swoim czasie.

Kraków: *J. Kozłowski*, Stachowskiego 93. *E. J. Gajewski*, Kopernika 36.

Przeniesienia na kolei państwowej. Włodzimierz Hordyński, asystent, przeniesiony z Krakowa do Stanisławowa; Władysław Surmiński, adjunkt, ze Stanisławowa do Krakowa; Saul Lauterstein, asystent, z Lincu do Stanisławowa; Józef Swierczyński, asystent, z Krakowa do Stanisławowa.

W Towarzystwie biblioteki słuchaczów prawa uniw. Jag. wygłosi we czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczór p. Edmund Wechsler odczyt na temat: „O znaczeniu socyalno politycznem braku pracy“. Członkom biblioteki przysługuje prawo wprowadzenia gości.

Pierwszy zlot Sokołów w Wadowicach z okręgu krakowskiego odbędzie się w dniach 6 i 7 czerwca b. r. Wadowice, jedno z najnowszych miast naszego kraju, czyni przygotowania, aby zjazd ten wypadł najświetniej. Do tego przyczynia się program Wydziału okręgowego. W dniu 5 czerwca b. r. wieczornemi pociągami przyjazd drużyn sokolich, rozprowadzenie po kwaterach. W dniu 6 czerwca o godz. 7 rano próba ćwiczeń na boisku w prześlicznem miejscu, gdzie doliną Skawy zabawią oko prześliczne widoki górskie i Babiej góry, majestatycznie występującej. O godz. 8 msza św. Następnie zwiedzanie miasta. Po południu o 3 godz. zebranie na boisku, a o 4 w niedzielę i poniedziałek ćwiczenia publiczne Sokołów. Wieczorem w niedzielę festyn ogrodowy w połączeniu z loteryą fantową, jako zabawa ludowa. Będzie to pierwszy festyn ogrodowy w Wadowicach. Loterya fantowa dobrze się zapowiada. Panie nasze i z okolicy z prawdziwem entuzyazmem zajmują się urządzeniem tej zabawy, a dary już napływają, kosztowne i ładne i stanowić będą godną pamiątkę zlotu. W poniedziałek o 9 rano wyruszą umundurowani członkowie w uroczystym pochodzie z boiska przez najpiękniejszą ulicę i na rynku złożą hołd miastu. Wieczorem przedstawienie uroczyste, a następnie zebranie towarzyskie w górnych salach gmachu Sokoła. Komisya kwaterunkowa rozporządza kwaterami zbiorowemi i osobnemi, a ochoczość i chęć, z jakiemi tutejsi obywatele występują w udzielaniu swych prywatnych mieszkań, napawa radością serce każdego Sokoła. Nie zapomniano także i o części gastronomicznej i osobna w tym celu komisya pracuje. To też każdy z uczestników może być przekonany, że nie znajdzie powodu do żadnych utyskiwań.

Sam zlot zapowiada się świetnie, Kraków dostarczy 150 ćwiczących Sokołów, a pojedyncze gniazda okręgowe prześcigają się co do liczby uczestników Zjazdu. Komisya mundurowa Towarzystwa w Wadowicach ma trudne zadanie w wysyłaniu druhom i gniazdom ubiorów sokolich, jednak wywiązuje się z niego ku ogólnemu zadowoleniu.

W sprawie Stojałowskiego. Dzienniki lwowskie donoszą: Ks. Stojałowski, bawiący w Czaczy na Węgrzech, starał się od niejakiego czasu o list żelazny, zabezpieczający przed aresztowaniem, obiecując, że gdy go dostanie, stawi się bezzwłocznie na wezwanie sądu wadowickiego. Otóż, jak donoszą z Wiednia, miał taki list wystawić w tych dniach Stojałowskiemu minister sprawiedliwości hr. Gleispach.

Jak nam dziś z Wiednia telegraficznie donoszą, zjechał już ks. Stojałowski dziś rano do Wiednia.

Wyrok w procesie samborskim o prawybory z kuryi V w Stryju. Z 26 oskarżonych skazano tylko Merklingera (§. 81) na 6 tygodni, Stamera na 2 tygodnie, Husaka na 6 tygodni ciężkiego więzienia, Denkiewicza (§. 283) na 5 dni, Wołoszyńskiego tak samo, Maryniaka (§. 284), Dręgiewicza i dwóch innych tak samo. Resztę uwolniono od zarzucanych im zbrodni i przestępstw.

Zatwierdzenie seminaryum prywatnego. Minister oświaty reskryptem z dnia 7 kwietnia b. r. zatwierdził statut i plan nauki prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, utrzymywanego przez pp. Zuzannę Grusiewiczównę i Zofię Strzałkowską.

Konferencya teatralna, w sprawie teatru prowincyonalnego, zwołana przez Wydział krajowy, odbyła się w tych dniach. Rozprawy były bardzo ożywione; zabierali głos pp. Krechowiecki, Bandrowski, Romanowicz, Żelazowski, Myszkowski, Jaworski i Antoniewicz. Uznano, że dobry teatr prowincyonalny, przy 150 ledwo przedstawieniach rocznie, wymaga 5000 złr. na jazdę po kraju, 4000 złr. na bibliotekę, garderobę i dekoracye, a nadto 36.000 złr. na gaże trupy, złożonej z 40 osób, jak inni znów proponowali z osób 52. Otóż do takiego teatru prowincyonalnego kraj musiałby dopłacać 35.000 złr. rocznie. W dalszej dyskusyi wygłoszono zdanie, iż 12.000 złr. rocznie wystarczy. Zgodzono się jednomyślnie na to, że gaże aktorów prowincyonalnych muszą być podwyższone. Mówiono także o tem, iż teatr prowincyonalny powinienby być filią teatru lwowskiego. Ostatecznie obrady konferencyjne nie zostały ukończone; za dwa tygodnie zbierze się ona ponownie.

Kobieta reprezentantem nauczycielstwa. Przed kilkunastu dniami ogłosiła Rada szkolna krajowa zatwierdzenie pani Wincentyny Longchamps na reprezentantkę zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej dla miasta Lwowa. Przeciw temu zatwierdzeniu wyboru wnieśli nauczyciele szkół ludowych lwowskich, za pośrednictwem Rady szkolnej okręgowej rekurs do ministerstwa oświaty. Rekurenci sformułowali swe zarzuty w czterech punktach: 1) Ustawa i rozporządzenie min. z 8 maja 1872 w § 8 mówi wyraźnie o reprezentancie, z których „jednego“ wysyła nauczycielstwo ze swego grona, jest tu tedy mowa o mężczyźnie, a nie kobiecie. 2) Ponieważ wedle ust. z 28 maja 1868 Rada szkolna jest władzą nadzorczą, złożoną z reprezentantów duchowieństwa, szkolnictwa, Rady powiatowej, a do tych ciał kobiety nie mają dotąd prawa obieralności, więc analogicznie nie mogą być także do Rady szkolnej wybrane. 3) Ponieważ kobieta z powodów naturalnych może być często i długo powstrzymywana od wypełniania wszelkich funkcyj służbowych, przeto przez ten czas stan nauczycielski byłby pozbawiony swego przedstawiciela i rzecznika w Radzie szkolnej. W stosunkach lwowskich zachodzi prócz tego ten wypadek, że wobec precedensu wyboru p. Longchamps, nauczyciele nigdyby nie mogli wybrać swego przedstawiciela. Szkoły bowiem żeńskie są już zdawna zorganizowane jako 6-klasowe, mają o jednę trzecią więcej nauczycielek, niż 4 klasowe szkoły męskie nauczycieli, przewagą tedy głosów, nauczycielki nie dopuściłyby nigdy nauczyciela do Rady szkolnej. 4) Ostatni wreszcie zarzut podnosi, iż między głosami, oddanymi na panią Longchamps pochodziły 4 od nauczycielek prywatnych, a 7 od nauczycielek robót ręcznych, do głosowania nieuprawnionych, i w ten sposób uzyskała p. L. większość dwóch głosów przeciw p. Parasiewiczowi. Rekurs podpisali prawie wszyscy nauczyciele szkół ludowych miejskich. Ciekawem jest, jakie orzeczenie wyda ministerstwo.

Towarzystwo politechniczne lwowskie obradowało nad sprawą poparcia petycyi, wniesionej do Rady państwa i rządu przez Towarzystwo budowniczych Królestwa czeskiego w Pradze. Petycya ta żąda ustawowego uregulowania spraw budowniczych, a w szczególności zapobieżenia nadużyciom, wypływającym z dopuszczania do kierownictwa budowami ludzi niefachowych. W tym celu żąda petycya: 1) Zakazu wydawania kart przemysłowych ludziom niefachowym. 2) Zwraca uwagę władz, iż już w myśl ustawy z 24 grudnia 1893, przekraczający w tym względzie istniejące przepisy ulegają ostrym karom. Referował inżynier p. Lipczyński i wniósł poparcie petycyi, co uchwalono jednogłośnie.

Na wniosek prezesa Towarz. p. Goltentala uchwalono nadto w piśmie, wystosowanem do ministerstwa spraw wewnętrznych, wyrazić życzenie, by w tak ważnej sprawie, obchodzącej techników monarchii, nie decydowano o niej przed zwołaniem specyalnej ankiety, złożonej z przedstawicieli wszystkich działów technicznych. Nadto polecono specyalnie wybranej komisyi opracowanie materyałów dla przyszłego delegata do owej ankiety.

Jubileusz. Rocznica 25 letnia pracy profesorskiej w uniwersytecie lwowskim dr. Bronisława Radziszewskiego przypada 26 czerwca b. r. Dr. Radziszewski jest profesorem chemii i kierownikiem zakładu chemicznego wszechnicy lwowskiej, nadto duszą Towarzystwa przyrodników polskich im Kopernika i redakcyi czasopisma *Kosmos.*

Dom podrzutków ma powstać we Lwowie. Celem zebrania potrzebnych na ten cel funduszów wydał komitet, zarządzający Towarzystwem Dzieciątka Jezus we Lwowie odezwę, w której prosi o nadsyłanie bodaj najskromniejszych datków pod adresem przewodniczącej komitetu, ks. Władysławowej Sapieżyny we Lwowie przy ulicy Kopernika, albo księdza Jana Gorazdowskiego w parafii św. Mikołaja.

Procesy wyborcze. Trybunał zwykły, sądzący sprawę o rozruchy wyborcze w Stryju, na razie uwolnił czterech oskarżonych: Stanisława Mareckiego, Michała Borysławskiego, Jędrzeja Nasiennika i Jana Bleima. Trzej pierwsi, dotąd uwięzieni, zostali natychmiast wypuszczeni na wolną stopę. Co do reszty oskarżonych wyrok zapadnie dzisiaj.

Proces o obrazę czci. Wczoraj rano o godz. 9 przed lwowskim sądem przysięgłych miał się rozpocząć proces redaktora *Humorysty* p. Stanisława Brandowskiego, oskarżonego o obrazę czci, przez p. Ludwika Hellera, dyrektora teatru Skarbkowskiego we Lwowie. — został jednakowoż odroczony na godz. 3½ po południu. Stało się to z powodu nieukończenia przez trybunał innej sprawy z dnia poprzedniego. Przed sąd stawili się oskarżyciel p. Ludwik Heller w towarzystwie obrońcy dra Edw. Liliena, oskarżony p. Stan. Brandowski z obrońcą drem Sumperem, oraz świadkowie pp. dr. Bandrowski, współdyrektor teatru Skarbkowskiego; pp. Myszkowski i Wostrowski, artyści teatru; p. Abler, dziennikarz; p. Orzelski, b. artysta opery lwowskiej i jego brat; wreszcie służący teatralny. Po skompletowaniu listy sędziów przysięgłych sąd zawiadomił strony i świadków, że sprawa nie rozpocznie się zaraz i że wszyscy mają się stawić do sądu po południu. O wyroku w tej sprawie doniesiemy.

Dr. Czeczott, znany psychiatra i kierownik szpitala dla obłąkanych w Petersburgu, o mało nie przypłacił życiem swej pracy zawodowej. Podczas wizyty w szpitalu jeden z pacyentów rzucił się na niego i ostrem narzędziem zadał mu ranę w szyję. Służba natychmiast ubezwładniła szaleńca. Po opatrzeniu rany, dr. Czeczot zajął się natychmiast swojemi zwykłemi obowiązkami. Wypadek ten zrobił wielkie wrażenie i wywołał żywe objawy współczucia ze strony lekarzy i uczonych petersburskich, pośród których dr. Czeczott cieszy się uznaniem i gorącą sympatyą.

Ofiara katastrofy w Paryżu. Kapłan Polak, znający osobiście matkę Adelajdę Ginoux, przełożoną zgromadzenia sióstr św. Wincentego à Paulo w Paryżu, jedną z ofiar strasznej katastrofy przy ulicy Jean Goujon, ogłasza:

Ś. p. matka Giaoux była urodzoną z matki Polki, Eweliny Kochanowskiej, córki emigranta po r. 1830. Wspomniana Ewelina Kochanowska, poślubiwszy architekta francuskiego, p. Ginoux, miała cztery córki, z których najstarsza, Adelajda, wstąpiła do zgromadzenia sióstr miłosierdzia i była znaną z wielkiej pobożności oraz pomocy, niesionej chorym i ubogim. Ś. p. matka Ginoux wcale dobrze po polsku mówiła i z bratem swym ciotecznym, ks. Józefem Kochanowskim, kapłanem w Galicyi, utrzymywała stałe stosunki listowne.

Groźny pożar nawiedził dnia 3 maja wieś Gieszczawę w pow. trembowelskim. Podczas strasznej burzy spaliło się więcej niż 80 gospodarstw, a około 210 oddzielnych zabudowań. Do szerzenia się pożaru przyczyniła się posucha. Szkodę liczą na 70.000 złr. W ciągu półtorej godziny znaczna połowa wsi leżała w zgliszczach, ogień zresztą tlił się jeszcze przez dwa dni. W pierwszej chwili ratunku nie było prawie żadnego, większość ludzi albo robiła w polu, albo też rozjechała się do Tarnopola i Chorostkowa. Siedmnastu pogorzelców

było asekurowanych w „Dniestrze“, a 20 w krakowskiem i innych towarzystwach. Strata pozostałych jest niepowetowana.

Więźniowie przy regulacyi rzek. Dnia 10 b. m. odeszła z zakładu karnego w Stanisławowie partya, złożona z 106 więźniów, do okolic Starego Miasta, gdzie będzie zajętą przez całe lato, aż do późnej jesieni, robotami ziemnemi około regulacyi górnego Dniestru. Więźniowie mieszkać będą tam w barakach, na ten cel nmyślnie zbudowanych, a żywienie ich odbywać się będzie we własnym zarządzie.

Encyklopedya Macierzy polskiej. Wiadomo, że Macierz polska przystąpiła do wydawnictwa Encyklopedyi, któraby zawierała zebrane krótko, a podane przystępnie wiadomości, potrzebne dla coraz bardziej rozszerzających się kół czytelników tak z ludu, jak ze średniej inteligencyi. Obecnie prace nad tem wydawnictwem postąpiły jnż do tego stopnia, iż dwa arknsze Encyklopedyi są już wydrukowane, a kilka następnych w druku. Wydawnictwo będzie w lecie gotowe, a w jesieni znajdzie się na półkach księgarskich. Obejmować będzie około 1000 stron drnku, a kosztować zaledwie po 1 złr. za egzemplarz. Już obecnie zainteresowauie się wydawnictwem w kołach, dla których jest przeznaczone, jest wielkie. Wydawnictwo będzie można nabywać tylko w całości.

Składki na szkołę polską w Kurytybie. P. Wilhelm Pohl, wicekonsul austro-węgierski oświadczył, iż będzie zbierać składki na szkołę polską i z odbioru kwitować, zebrane zaś pieniądze będzie lokował w bezpiecznem miejscu. Z radością donosi o tym zamiarze *Gaz. handlowo-geograficzna* i ma nadzieję, że obecnie składki popłyną raźniej, gdyż w ten sposób odpada najważniejsza przeszkoda, jaką była wzajemna nienfuość, panująca wśród Polaków w Kurytybie. Adres: Viceconsnl Wilhelm Pohl Curitiba Parana Brazil.

Zamach na cylinder. W niezwykły sposób pragnie upamiętnić jubileusz królowej Wiktoryi londyński *Times.* W jednym z ostatnich numerów pisze: „Codziennie tysiące wspaniałych projektów wnoszonych jest w prasie ku uczczeniu jubileuszu królowej. My wystąpimy z bardzo skromnym, któryby jednak upamiętniłby tę uroczystość po wsze czasy i nadał jej rozgłos niezrównany. W roku tym przypada stuletni jubileusz cylindra. Niechże stanie się zarazem rocznicą jego zagłady. Uświęćmy długie rządy naszej królowej przez obalenie tej wstrętnej, śmiesznej i niezdrowej rury... Przyszłe pokolenia błogosławić nas za to będą, a co ważniejsza, my sami błogosławić będziemy siebie... Oby wiek nasz, który już zniósł tyle pęt niewolnictwa, zakończył się tem najwyższem wyzwoleniem!... Narodowa petycya, wystosowana w tym duchu do księcia Walii, przyczyniłaby się do urzeczywistnienia tego marzenia.“ Podpisano Grachus. — Grachus pełen jest złudzeń: ideału swego nie doścignie. Jubileusz królowej Wiktoryi przebrzmi, królowa zejdzie do grobu, a cylinder wciąż jeszcze szpecić będzie męskie głowy...

Fortepianista i milionerka. Amerykańskie dzienniki opowiadają wielce romantyczną historyę; bohaterem jej jest muzyk wiedeński Maurycy Rosenthal, który, dzięki swej sztuce, zawinął szczęśliwie do portu małżeńskiego. Koncertował on z wielkiem powodzeniem w Stanach Zjednoczonych, gdy po paru tryumfalnych wieczorach, w Chicago zapadł na tyfus. Lekarze zwątpili o jego życiu, właściciel hotelu szukał dozorczyni, gdy zgłosiła się młoda i piękna panienka, i z wielkiem zaparciem pielęgnowała chorego przez kilka tygodni. Dzięki jej staraniom głównie, wrócił do zdrowia i... dozorczyni ofiarował serce i rękę. Wtedy dopiero wyszło na jaw, że jest ona milionową sierotą i że, zakochawszy się w artyście z estrady, na wieść o jego chorobie przybyła do jego łoża i wyrwała go ze szponów śmierci. Romantyczna historya skończyła się ślubem, jeśli *notabene* cała ta przygoda nie jest reporterskim wymysłem.

Ze stowarzyszeń.

= **W „Zjednoczeniu“**, Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej, wygłosi p. W. Z. w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem odczyt pod tytułem: „Z życia akademickiej młodzieży w Krakowie“.

= **Doroczne walne zgromadzenie** członków I. krakowskiego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się w piątek 14 b. m. o godz. 6 po południu w sali Rady miasta. Zarząd Koła uprasza Szan. członków o liczne zebranie się, gdyż tylko przez zainteresowanie się wszystkich członków sprawami Koła, może ono nieść skuteczną pomoc doniosłym zadaniom Tow. „Szkoły ludowej“.

Kazimierz Bartoszewicz, przewodniczący. *Dr. Jan Szaflarski*, sekretarz.

= **Galicyjskie Towarzystwo muzyczne** odbyło w niedzielę we Lwowie doroczne walne zgromadzenie ze znacznym udziałem panów i pań, do niego należących. Tych ostatnich było nawet więcej. Obrady otworzył zastępca prezesa, wiceprezydent magistratu Romanowski, który gorące słowa wspomnienia poświęcił ś. p. prezesowi Janowi Czaykowskiemu i ś. p. Wszelaczyńskiemu, zmarłym w ciągu ostatniego roku. Sprawozdanie zaznacza ciągły postęp artystyczny. Produkcye Towarzystwa, oraz urządzane jego staraniem występy zamiejscowych artystów, jak pp. Grünfelda, Śliwińskiego, Arklowej i Abendrotówny, obudziły powszechne zainteresowanie. Wydział pozyskał dla szkoły trzy znakomite siły nauczycielskie: prof. Melcera, Neubausera i Sladka. Biblioteka wzrosła o kilkaset tomów. Sprawozdanie kasowe wykazuje 31.954 złr. dochodów i tyleż rozchodu. Po uchwaleniu absolutoryum staremu wydziałowi, wybrano nowy. Prezesem wybrano ks. Andrzeja Lubomirskiego, wiceprezesem prof. Ernesta Tilla, do wydziału zaś dodatkowo pp. Ignacego Romanowskiego, Augusta Łosia, Karola Porszyńskiego i Krupkę. Pozostali nadal w wydziale pp. Andrzejowski, prof. Kadyj, dr. Kulczycki, dr. Majewski, prezydent Małachowski, prof. Siemiradzki, Kazimierz Skrzyński i Thot. P. Romanowskiemu przy sposobności ustąpienia z wiceprezesury wyrażono serdeczne podziękowanie za dzielną pracę.

Mianowania w armii. W stan spoczynku przeniesiony został pułkownik Leopold Marzik, naczelnik magazynu artyleryi w Krakowie. W jego miejsce mianowany Antoni Nikel, naczelnik magazynu w Gracu.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Maryana Kamińskiego ze Lwowa do Rohatyna.

Składki. Uczniowie VI klasy gimnazyum św. Jacka złożyli dla Tow. „Szkoły ludowej“ kwotę 1 złr. 36 ct., zebraną na imieninach kolegi J.

Na rzecz krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej“ wpłynęły w marcu b. r. następujące wkładki i dary:

Po 50 złr.: JE. ks. arcybiskup Morawski i Wydział Rady powiatowej w Żywcu.

Po 25 złr.: Wydział Rady powiatowej w Brzesku i Stowarzyszenie pożyczkowe „Wzajemna pomoc“ w Makowie.

Po 20 złr.: N. N. właśc. dóbr z Podola (dar) i Stefan hr. Zamoyski właśc. dóbr z Wysocka.

Po 10 złr.: Towarzystwo zaliczkowe w Krzeszowicach, Franciszek hr. Mycielski właśc. dóbr z Wiśniowy, Wydział Rady pow. w Nowymtargu, dr. Stanisław Larysz Niedzielski właśc. dóbr ze Śledziejowic, Wydział Rady pow. w Nisku, Antoni hr. Potocki z Olszy.

7 złr.: I. Jawornicki kupiec z Krakowa (5 złr. na umniejszenie deficytu).

Po 5 złr.: Prof. dr. Kleczyński (dar na zmniejszenie deficytu), Witołd Bochenek z Krakowa, Mieczysław Szybalski radca sądu w Krakowie, prof. dr. Janczewski z Krakowa, Marya Dadlezowa z Krakowa (na zmniejszenie deficytu), Wydział Rady pow. w Łańcucie, ks. W. Pawlikowski proboszcz z Jaworznia, I. Czynciel z Krakowa, G. Romer właśc. dóbr z Zabełcza, I. Krzemień z Pisarzowic, ks. biskup sufragan Glazer z Przemyśla, Maryan Matnla z Krakowa.

Po 4 złr.: Prof. dr. Korczyński i prof. dr. Jordan z Krakowa.

Po 3 złr.: S. Śmiałowski właśc. dóbr z Witkowic, ks. arcybiskup Issakowicz ze Lwowa, ks. Fr. Wąsik z Jeleśni, dr. L. Wiszniewski z Krakowa, ks. L. Chmielowski dziekan ze Szaflar, L. Niewiadomska z Krakowa, ks. Fr. Kahl proboszcz z Gręboszowa, ks. J. Kolbusz z Żywca. (C. d. n.)

Repertoar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 13 maja: „Zbuntowana“ *(Die Kameraden)*, komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy (po raz drugi).

W p i ą t e k 14 maja: „Słowo honoru“ *(Ein Ehrenwort)*, sztuka w 4 aktach Ottona Ehrich Hartlebena (po raz drugi).

W s o b o t ę 15 maja: „Czarodziej z nad Nilu“, opera komiczna w 3 aktach H. Smitha, muzyka Wiktora Herberta.

W n i e d z i e l ę 16 maja: „Czarodziej z nad Nilu“, opera komiczna w 3 aktach H. Smitha, muzyka Wiktora Herberta.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 12 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	734·0 mm	738 3 mm	737·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,8	+5°,3	+6°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 2	NNW 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	51%	87%	79%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

TEATR.

„Zbuntowana“ (Die Kameraden), komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy.

Przedstawiona wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie sztuka autora dramatu „Raj utracony“ nie obudziła wielkiego zainteresowania pośród publiczności. Aczkolwiek przeprowadzenie intrygi jest dosyć udatne (widz do ostatniej chwili nie spodziewa się takiego rozwiązania, jakie nastąpiło), „Zbuntowana“ jest w wielu miejscach bardzo nudną.

Budowniczy Karsten jest pasożytem, żyjącym z pracy swej córki Gertrudy, która utrzymuje pensyonat. W domu ich wynajmuje mieszkanie pani Tekla, żona kupca Hildebranda, od którego uciekła, bo ją... znudził. Odwiedza ją tam dr. Wulff, rozwiedziony z żoną uwodziciel kobiet. Pan ten prawi pani Tekli wzniosłe słowa o „pokrewieństwie dusz“ — o życiu wspólnem *in der Kameradschaft*, w gruncie jednak rzeczy pragnie ją posiąść za wszelką cenę, byle nie za cenę małżeństwa. Za żoną swą zjawia się tutaj także jej mąż, a gdy ta go przyjąć nie chce, zwraca uwagę na córkę Karstena Gertrudę, z którą w końcu się żeni. Zbuntowana Tekla pragnie wyjść za doktora Wulffa; atoli ten przedstawia jej, że połączenie się węzłem małżeńskim byłoby zanadto banalnem zakończeniem ich stosunku, który powinien być uwieńczony zrzeczeniem się obopólnych praw.

Autor chciał w „Zbuntowanej“ przedstawić tezę, że między dwojgiem ludzi różnej płci, *Kameradenschaft* w właściwem tego słowa znaczeniu istnieć nie może, bo prędzej, czy później serce i nerwy upomną się o swoje prawa i innego zażądają rozwiązania stosunku. Dlaczego jednak autor każe w końcu rozejść się tej parze, złączonej z sobą „pokrewieństwem dusz“ — pozostaje niewytłómaczonem. Z tego powodu staje się przeprowadzenie całego założenia chybionem, jak również cała robota sceniczna utworu, wykonana na modłę niemiecką i sosem niemieckim podlana. Przyznać jednak trzeba autorowi, iż dał nam kilka scen przepysznych i prawdziwie dowcipnych.

Gra artystów była bardzo staranna. Pp. M o r s k a (Gertruda), R o m a n (Hildebrand) i Z a w a d z k i (dr. Wulff) odegrali swe role bardzo starannie. Pysznym był p. K a m i ń s k i, który rolę pasożyta Karstena wyposażył nadzwyczaj dobrze obmyślanemi szczegółami. P. K r y s i ń s k a, jako nauczycielka w pensyonacie Gertrudy, okazała się doskonałą, jak zawsze, aktorką. P. S i e m a s z k o w a (Tekla) przesadnego w niektórych scenach używała patosu.

...*cz.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Adama Szymańskiego** trzy opowiadania, a mianowicie: „Dwie modlitwy“, „Srul z Lubartowa“ i „Maciej Mazur“ ukazały się obecnie w wydawanej przez Gebethnera i Wolffa „Biblioteczce illustrowanej“ pod ogólnym tytułem „Dwie modlitwy“. Elegancki tomik ozdobił rysunkami A. Kamiński.

— **„Cenzura teatralna u nas“.** Broszura pod powyższym tytułem, pióra dra I. Suessera, ma na celu wykazanie bezpodstawności i niewłaściwości istnienia ustawy o cenzurze teatralnej, datowanej jeszcze z dnia 25 listopada 1850 r. za ministerstwa Bacha. Broszura, napisana na podstawie dowiedzionych faktów, czyta się zajmująco, a przytoczonych kilkanaście zdań, lub całych nawet ustępów z różnych utworów, skreślonych w rękopisie przez purytański, czerwony ołówek fachowego (?) referenta starostwa lub policyi, wywołuje uśmiech politowania czytelnika. Cenzurze teatralnej w Austryi nie podlegają tylko teatry rządowe i dworskie w Wiedniu.

Dział ekonomiczny.

Krajowe powszechne akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń w Budapeszcie przesyła nam następujące sprostowanie z powołaniem się na § 19 ustawy prasowej:

W numerze 96 dziennika *Nowa Reforma* z dnia 28 kwietnia b. r. umieszczonym został artykuł pod tytułem: „Nielegalne prowadzenie interesu asekuracyjnego“ zawierający wiadomości fałszywe, z twierdzeniami niezręcznie wymyślonemi.

Mianowicie nie prawdą jest, jakoby Towarzystwo *Vaterländische allgemeine Versicherungs-Actien-Gesellschaft* operowało bez koncesyi, albowiem rozporządzenie ministerstwa l. 31.704/96 wyraźnie zezwala na operacye w dziale ubezpieczeń od ognia, gradu i wypadków. Wiadomem jest, że *ad hoc* w roku 1895 ustanowiony departament asekuracyjny, czuwa nad przestrzeganiem przepisów przez takowy wydanych, a to tak dalece, że bez zatwierdzenia tegoż biura żadnych nawet druków wydawać nie wolno. Dalszą konsekwencyą tejże ścisłej kontroli jest, że wszelkie kombinacye ulegają zatwierdzeniu, temsamem też nie ma mowy o tem, jakoby *Vaterländische* uprawiała kombinacyę mieszaną ogniogradową, gdyż na to zezwoleniaby nie otrzymało, pominąwszy tę okoliczność, że samo Towarzystwo nie wdaje się w interesa hazardowe. Co do działu zaś życiowego, to dlatego dotychczas jeszcze *Vaterländische* go nie uprawia, ponieważ jeszcze koncesyi nie otrzymało. Regulamin asekuracyjny wymaga w tym celu osobnych funduszów, nie mających nic wspólnego z innymi działami — należy nawet założyć Towarzystwo uboczne osobno. Kroki w tym celu są w toku. Ażeby zaś zadać kłam wręcz fałszywemu przedstawieniu *Wiener Börse*, zaznaczamy, że bilans roku 1896 jest niezwykle pomyślny. Kapitał zakładowy 1,000.000 złr. a. w. Do funduszu tego wydzielono w roku bieżącym 385.927 złr. 72 ct.

Główna agencya w Krakowie krajowego powszechnego akcyjnego Towarzystwa ubezpieczeń *(„Hazai-Vaterländische“)* w Budapeszcie.

Józef Damaski.

Z targów zbożowych. — Kraków, 11 maja. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·25 do 8·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·35 do 6·75. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·65 do 6·30. Owies z opłatą akcyzową od 7·— do 7·80. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1 90 do 2·—. Jaja za kopę od 1·— do 1·20. Masło za garniec od 3 — do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 12-go maja. Komisya parlamentarna stronnictw, składająca obecną większość rządową, wybrała podkomitet, który zająć się ma zredagowaniem postulatów, mających znaleść wyraz w adresie. Podkomitet, do którego weszli pp. B a r w i ń s k i, Dipauli, D z i e d u s z y c k i, Falkenhayn, Kramarz, Lupul i Schwarzenberg, odbył już posiedzenie i postanowił żądania swoje przedłożyć na posiedzeniu komisyi adresowej, które się odbędzie w piątek lub sobotę.

Wiedeń, 12 maja. K o m i s y a l e g i t y m a c y j n a odbyła posiedzenie, na którem przydzielono członkom referaty w sprawie zaprotestowanych wyborów, a tych jest 65. Polacy otrzymali po 6 referatów, Młodoczesi po 4, Słowieńcy, klerykali i antisemicy po 2.

Referaty w sprawie galicyjskich wyborów przypadły w udziale po największej części członkom Koła polskiego lub Rusinom ugodowcom, resztę rozebrali Młodoczesi.

Referat w sprawie zaprotestowanego wyboru posła M i t t e r m a y e r a otrzymał dr. S t r a n s k y, o wyborze S a p i e h y referować będzie dr. P i l i ń s k i, o wyborze członka klubu Schoenerera W o l f a Młodoczech dr. Dyk.

Wiedeń, 12 maja. W komisyi podatkowej wybrano zastępcą przewodniczącego w miejsce Mengera, który wyboru nie przyjął, ks. Scheichera. Gdy i ten poseł wyboru nie przyjął, wybrano przewodniczącym Włodzimierza G n i e w o s z a.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Czerniowce, 12 maja. Większa część tutejszych robotników budowlanych wstrzymała się od pracy. Strejkujący starają się powstrzymać od pracy tych towarzyszów, którzy dotąd nie przyłączyli się do nich.

Wiedeń, 12 maja. Komisya, mająca na celu kontrolę nad długami państwowymi, ukonstytuowała się dzisiaj i wybrała posła F u c h s a przewodniczącym, a członka Izby panów hr. M o n t e c u c c o l i e g o zastępcą przewodniczącego.

Gmunden, 12 maja. Przez kilka dni padał śnieg w górach Solnogrodzkich, następnie spadł także śnieg w dolinach, wyrządzając wielkie szkody w zbożu i drzewach owocowych.

Abazya, 12 maja. Rumuńska para królewska odjechała dzisiaj rano przez Rjekę do Bukaresztu.

Gdańsk, 12 maja. Wczoraj o godz. 11 przed południem odbył się uroczysty chrzest krążownika, mającego zastąpić „Freyę“. Chrztu dokonała królowa wirtemberska, a mowę wygłosił ks. Henryk pruski, który powiedział mniej więcej co następuje:

Z polecenia mego pana i monarchy i w imieniu dostojnej twej matki chrzestnej, pozdrawiam cię, dzieło tylu pracowitych rąk. Wysoko postawiona niewiasta ze szlachetnego rodu niemieckiego przybyła tu, ażeby ci nadać imię. Imię to nosił już szlachetny okręt, którego lekka budowa i wspaniała postać wzbudzała powszechny podziw na obcych morzach. Oby twoja załoga wraz z tobą zdobywała równe honory. Niechaj Bóg to dopuści!

Następnie królowa ochrzciła okręt imieniem „Freya“, przyczem muzyka grała hymn narodowy.

W uroczystości wzięli udział admirałowie Knorr, Büchsel i Senden-Bibran, generalicya i naczelnicy władz.

Berlin, 12 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu pruskiego kanclerz książę Hohenlohe złożył oświadczenie w sprawie projektowanej ustawy o stowarzyszeniach. Projekt ustawy został już wypracowany i uzyskał aprobatę cesarza.

W projekcie tym z n i e s i o n o z a k a z ł ą c z e n i a s i ę s t o w a r z y s z e ń p o l i t y c z n y c h, ale obok tego zaprowadzono i inne zmiany.

Rząd nie powziął jeszcze decyzyi, czy projekt ma być przedłożony Sejmowi jeszcze w ciągu obecnej sesyi. Kanclerz zaś o s o b i ś c i e p o w ą t p i e w a, iżby rzecz mogła być załatwiona w obecnej sesyi.

Oświadczenie kanclerza wywołało wielkie poruszenie w Izbie.

Berlin, 12 maja. *Reichsanzeiger* ogłosił zniesienie zakazu wprowadzania bydła rogatego z T y r o l u i A r u l a n i i do B a w a r y i.

Kopenhaga, 12 maja. Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych baron R e e d t z-T h o t t w r ę c z y ł w c z o r a j k r ó l o w i s w ą d y m i s y ę.

Kopenhaga, 12 maja. Wraz z prezydentem br. R e e d t z-T h o t t e m podał się cały gabinet do dymisyi. Król przyjął wczoraj na audyencyi dawnego prezydenta ministrów E s t r u p a.

Wojna grecko-turecka.

Ateny, 12 maja. Wczoraj nie było wiadomości z pod Domokos, lub Armyros, o jakiejkolwiek akcyi wojennej.

Eskadra zachodnia zbombardowała miejscowość Sikcyę na wybrzeżu Epiru, gdzie znajdują się tureckie magazyny prowiantowe.

Konstantynopol, 12 maja. Do dziennika *Sabah* telegrafują z J a n i n y, że skutkiem posuwania się naprzód wojsk tureckich, cofnęły się do A r t y wszystkie jeszcze na E p i r z e znajdujące się oddziały greckie, zostawiając 3.000 karabinów, 300 skrzyń ładunków, 1 działo górskie, oraz straciwszy 79 zabitych.

Ateny, 12 maja. Notę mocarstw, dotyczącą pośrednictwa, wręczono rządowi greckiemu wczoraj rano o godzinie pół do piątej. Posłowie Niemiec i Rosyi, oraz minister spraw zagranicznych, S k u l u d i s przepędził noc, czekając aż do tej godziny.

Nota mocarstw brzmi dosłownie, jak następuje:

„Reprezentanci Francyi, Włoch, Anglii, Niemiec i Austro-Węgier upoważniają reprezentanta Rosyi, O n o u, jako dziekana ciała dyplomatycznego w Atenach, do oświadczenia w imieniu swych rządów, iż m o c a r s t w a s ą g o t o w e o f i a r o w a ć p o ś r e d n i c t w o w z a m i a r z e u z y s k a n i a z a w i e s z e n i a b r o n i i w y r ó w n a n i a istniejących obecnie między Turcyą a Grecyę trudności pod w a r u n k i e m, że rząd grecki oświadczy, iż o d w o ł a w o j s k o g r e c k i e z K r e t y, że zgodzi się w f o r m a l n y s p o s ó b n a a u t o n o m i ę K r e t y, oraz że b e z z a s t r z e ż e n i a przyjmie rady, jakich udzielą mu mocarstwa w interesie pokoju“.

Rząd grecki odpowiedział natychmiast następującem oświadczeniem: „Rząd królewski, który bierze do wiadomości oświadczenie reprezentanta Rosyi, uczynione w imieniu reprezentantów mocarstw, oświadcza ze swej strony, iż odwoła znajdujące się na Krecie wojska królewskie, że zgadza się w formalny sposób na autonomię wyspy Krety, oraz że powierza z ufnością interesy Grecyi troskliwości mocarstw“.

Tym sposobem nastąpi prawdopodobnie wkrótce zaprzestanie akcyj nieprzyjacielskich i odwołanie wojska greckiego z Krety.

Agencya Havasa donosi, iż rząd grecki zawiadomił armię o ofiarowanem przez mocarstwa pośrednictwie.

Konstantynopol, 12 maja. Urzędowe ogłoszenie, dotyczące administracyi zajętych prowincyj greckich, zawiera postanowienie, że z żandarmeryi wilajetów: m o n a s t y r s k i e g o i s a l o n i c k i e g o, uzupełnionej szeregowcami pospolitego ruszenia z okolic nadgranicznych, utworzony będzie batalion dla obsadzenia miast: L a r i s s y, V o l o i T r i k k a l i, dla których wyznaczeni zostali kajmakami, w celu zorganizowania administracyi po miastach i gminach, zarówno jak celem zorganizowania policyi i urzędów cłowych.

Konstantynopol, 12 maja. Tureckie warunki pokoju nie są jeszcze definitywnie ustanowione, urzędowi funkcyonaryusze Porty oświadczają jednakże, iż główne warunki są następujące:

Odszkodowanie za zniszczone przez flotę grecką dobra państwowe i prywatne, regulacya granicy w kilku punktach, konieczna ze względów wojskowych, oraz rewizya dotychczasowych osobnych praw dla poddanych greckich, przebywających w Turcyi. Świat dyplomatyczny nie spodziewa się wcale szybkiego rezultatu z pośrednictwa mocarstw, lecz jest przygotowany na różne trudności, jakie obie strony czynić będą.

Paryż, 12 maja. Większość dzienników wyraża przekonanie, że Turcya nie będzie stawiać przesadnych żądań przy zawarciu pokoju. — W danym razie byłoby obowiązkiem Europy przeciw nim wystąpić.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 11 maja 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	95
Zjednoczony dług w srebrze	101	90
Austryacka renta złota	122	65
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	122	30
4% węgierska renta koron.	99	75
Akcye banku austro-węgierskiego	948	—
Akcye kredytowe	360	75
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	60
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	20
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 12-go maja. Ruble 127·—. Cena nafty 17·— Spirytus gotowy 16·10. Żyto na wiosnę 6·11. Pszenica na wiosnę 7·24. Owies na wiosnę 5·64.

Wiedeń, 12-go maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 65; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100 50; 5% obligi banku krajowego 102·10; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97 50; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 155·— losy z 1860 na 500 złr. 145·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 362·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 238 75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 950.

Berlin, 12-go maja. Godzina 3 minut 10 po poł. Austryackie kredyty 227·50 mrk. Austryacka złota renta 104 60 mrk. Austryacka srebrna renta 102·40 mrk. Węgierska złota renta 104 10 mrk. Węgierska renta koronowa 100 80 mrk. Austryackie banknoty 170·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. R u b l e 216·70 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.13 rano mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.28 „ „ z Zwierzyńca 5.30 „ „ Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do Nowego Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8.40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.54 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa 3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.21 „ „ mięsz. 1603 do Zwierzyńca 6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.49 „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.31 „ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca 4.47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8.54 wieczór poc. mięsz 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ Płasz. 9.06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.